

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

## Podczas niesienia pomocy powodzią zginęło bohaterską śmiercią kilku policjantów.

Dotychczas naliczono 40 ofiar katastrofy żywiołowej.

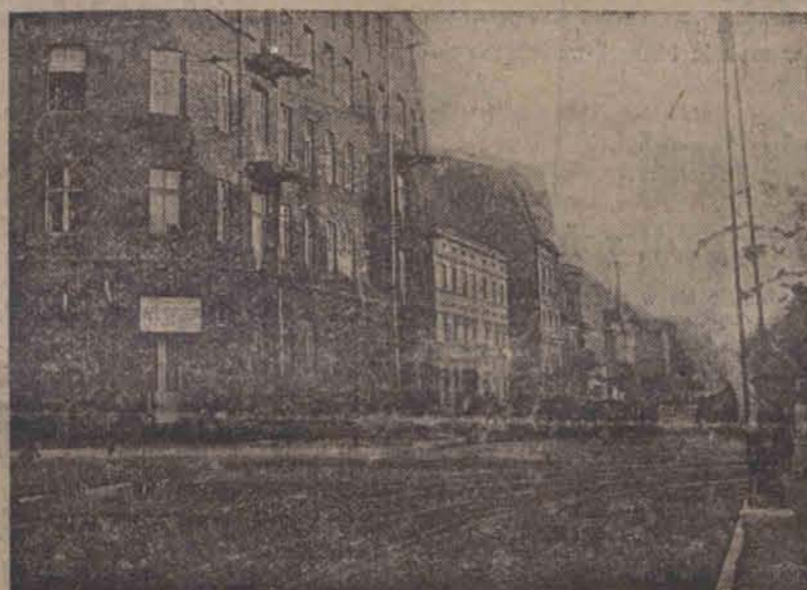
(Od własnego korespondenta).  
Stanisławów, 3. 9. — W czasie akcji ratowniczej na terenie województwa zginęło śmiercią bohaterską podczas niesienia pomocy powodzią kilku policjantów. Dotychczas stwierdzono utonięcie 40 osób, znacznie większa liczba ofiar jest na pokładzie, które dotąd odcięte jest od świata. Ludność dotknięta powodzią znajduje się w niebezpiecznym położeniu i błaga o pomoc. W tej chwili w województwie stanisławowskim sytuacja nieco się poprawiła.

woda zaczyna ustępować. Jedynie Czeremosz w dalszym ciągu zagraża, z gór bowiem napływają nowe fale.

## Wojewoda Bniński pędzi urlop w letniej rezydencji Prezydenta Rzeczyposp.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 3. 9. — Wojewoda poznański, hrabia Bniński, który rozpoczął urlop wypoczynkowy, wraz z małżonką swą wyjechał z Poznania do Spały dokąd zaprosił go Prezydent Rzeczypospolitej.

## Nowa era w życiu Łodzi.



W dniu wczorajszym został przyłączony do sieci kanalizacyjnej pierwszy dom w Łodzi. Jest to nowy czteropiętrowy gmach przy ulicy Gdańskiej 106 (róg ul. Kopernika) własność p. P. Krügera.

## Tajemniczy obiadek dyplomatów.

Gospodarzem był Francuz, gośćmi — Niemcy.

(Telegram własny).  
Genewa, 3. 9. — Delegat francuski Louchet zaprosił wczoraj wieczorem delegatów niemieckich na obiad do jednej z miejscowości pod Genewą. Zebranie to było trzymane w ścisłej tajemnicy, zdradził je jednak pewien wypadek. W drodze do tej miejscowości samochód Loucheta przejechał jakiegoś człowieka, którego L. musiał odwiedzić do Genewy. W ten sposób dowiedziano się o tym politycznym obiadku.

## Dwaj niebezpieczni bandyci w ręku policji łódzkiej.



Franciszek Gościak,



Władysław Filipowski vel Byczkowski, o których aresztowaniu donieśliśmy we wczorajszym numerze.

byciem władz bezpieczeństwa personel poselstwa sowieckiego dwukrotnie zmieniał położenie trupa, przenosząc go, jak wskazują ślady krwi z korytarza do poczekalni i z powrotem. Według informacji otrzymanych z Wilna Trajkowicz przybył do Polski z Rosji sowieckiej przed 6-ciu laty. Mieszkał u swej bratowej przy ulicy Antokolskiej 130. Podobno znalazł się z mordercą posła Wojkowa — Borysem Kowerdą.

## Na rok Wilno będzie stolicą Litwy?

Optymistyczny prezydent Litwy.  
Wilno, 3 września. — Z pogranicza litewskiego donoszą, że prezydent Litwy Smetowa podczas objazdu wsi położonych w pobliżu granicy polsko-litewskiej wygłosił do ludności kilka przemówień, w których zapowiedział, że w przyszłym roku również przysiedzie do niej, jednak już nie z Kowna, lecz z Wilna.

## to pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada. Dymisja manjaka.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 3 września. — Cezary Herff - Modzelewski, urzędnik działu inspekcji w dyrekcji monopolu spirytusowego, który zwolniony został ze służby za stawianie nieuzasadnionych zarzutów wyższym urzędnikom wymienionej dyrekcji, pracował swego czasu w PKO. i był tym, który wytoczył oskarżenie przeciw ś. p. Hubertowi Lindemu.

## „Takiego ratować nie warto!” Co opowiada naoczny świadek zabójstwa Trajkowicza Zabity znał się podobno z Borysem Kowerdą.

Warszawa, 3 września. Według opowiadań listonosza Wojciecha Brandta, który przybył do gmachu poselstwa sowieckiego w momencie gdy nastąpiło zabójstwo Trajkowicza, w czasie szamotania się z dwoma „kurjerami” poselstwa sowieckiego Sztetzerem i Gusjewem, zabity istotnie zranił lekko małym nożem pierwszego z nich poczem został przez personel sowiecki siłą wyrzucony na korytarz. Gdy Trajkowicz znalazł się sam „kurjer” Sztetzer, który w tym czasie ukrył się w kabine telefonicznej, dał do niego 5 strzałów z brzoyni. Trajkowicz ugodzony wszystkimi kulami padł na posadzkę. „Kurjerzy” widząc nadbiegającego z pomocą Brandta oświadczył mu, że „takiego ratować nie warto”. Wówczas Brandt wyszedł z poselstwa i zawiadomił o zabójstwie pobliski komisariat policji. Jest rzeczą znaną, że przed przy-

## Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 22.

(z dnia 3. IX. 27).

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ Adres \_\_\_\_\_

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Ł. Echa Wieczorne”, a mianowicie na Nr. Nr.:

**01238, 26915, 26948, 89876, 12165, 89889.**

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczorne”, (ulica Zawadzka Nr. 1). Wrazie wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdziela całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w przeciągu 3-ch dni.

Kupon ten ważny do 6-go września.

Wybrany przez Ewangelików-Polaków  
**ks. Pastor KOTULA**  
odprawi  
w dn. 4-ym września r. b.  
pierwsze nabożeństwo  
o godz. 12-iej  
w kościele Św. Trójcy.

**Warszawscy medjatorzy-ekspersi wezmą udział w dalszych konferencjach Kolejek Dojazdowych i Łódzkich Tramwajów. Sprawa przedłużenia miejskiej sieci tramwajowej w nowej fazie.**

Sprawa komunikacji tramwajowej na kresach miasta, która — jak wiadomo — znajduje się wciąż jeszcze w stanie narodzin, posunęła się ostatnio, dzięki zabiegom p. wiceprezidenta Wojewódzkiego, znacznie naprzód. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, punktem ciężkości kwestji jest obecnie po osiągnięciu zasadniczego porozumienia, ustalenie warunków materialnych pomiędzy dwiema zainteresowanymi instytucjami: Towarzystwem Kolejek Dojazdowych a Towarzystwem Tramwajów Miejskich.

Pertraktacje obracają się dokoła ustalania sum, jakie K. E. Ł. będzie płać kolejkom dojazdowym wzamian za używalność szyn, prądu itd. na kresach miasta oraz ile ma wynosić cena biletu na odnośnych linjach, aby interesy obu towarzystw były uwzględnione.

W tej sprawie pp. wiceprez. Wojewódzki, inż.

Brzozowski, naczelnik wydziału budownictwa, dyr. Ring oraz inż. Wróblewski — udali się wczoraj do Warszawy i odbyli tam konferencję z wicedyrektorami warszawskich tramwajów miejskich pp. Fuksem oraz Lewartowiczem, którzy proszeni byli o wzięcie udziału w charakterze medjatorów — ekspertów.

Konferencja ta miała ustalić cyfrowe dane, odnoszące się do powyższych szczegółów umowy, mającej być zawartą pomiędzy obiema łódzkimi instytucjami.

Na tej konferencji ustalono pewne wytyczne, jednak zupełnie porozumienie nie zostało jeszcze osiągnięte.

Jest ono zależne od dalszych konferencji, które chcemy w to wierzyć — doprowadzą wreszcie do tak pożądanego rezultatu, jakim jest unormowanie komunikacji tramwajowej na odległych kresach miasta. (z)

**Jakim sądom podlega sprawca mordu w poselstwie sowieckim w Warszawie?**

**OPINIA SFER URZĘDOWYCH.**

Ze sfer urzędowych otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

Co do pociągnięcia do odpowiedzialności Gusiowa istnieć może cały szereg tez.

W tej chwili nie konkretnego powiadzić nie można; śledztwo jednak może być umorzone, a to z następujących powodów: 1) zachodzi tu wypadek t. zw. obrony koniecznej ze strony napadniętych i 2) zachodzi prawdopodobieństwo, że Trajkowicz był niepoctylny.

Gmach poselstwa jest eksterytorjalny, ale Gusiów jako niższy funkcjonariusz nie podlega prawom korpusu dyplomatycznego, nie wiadomo przeto jakie sądy będą kompetentne przy sążeniu tej sprawy. Sprawę prowadzi sędzia śledczy Wityński.

znakomitego znawcy prawa międzynarodowego — prof. Z. Cybichowskiego z pytaniem: — Kompetencyj jakich sądów podlega Gusiów? Prof. Cybichowski oświadczył: — Przestępstwo popełnione zostało na terytorjum Polski, na którym obowiązuje prawo państwowe. Nie gmach jest eksterytorjalny, ale urzędnicy.

Prawom o eksterytorjalności podlega również służba poselstwa o ile służba ta posiada obywatelstwo państwa obcego. Jeżeli zatem Gusiów był obywatelem sowieckim podlega sądowi sądziwu kraju.

**CO MÓWI PROF. Z. CYBICHOWSKI.**

Wobec tych wątpliwości zwróciliśmy się do

**W POSELSTWIE SOWIECKIM.**

Sekretarz poselstwa sowieckiego, oświadczył nam: 1) Gusiów jest obywatelem rosyjskim. Trajkowicz zwrócił się do urzędnika, żądając udzielenia się z zastępcą posła p. Ulljanowem. O danych papierach i wzięciu mu nie wiadomo.

**106-ciu żołnierzy 6-go pułku piechoty Leg. zatrula się konserwami mięsnymi.**

(Od własnego korespondenta).

**Wilno, 3 września.** W stacjonowanym, tu 6-tym p. Legionów cała kompania złożona ze 106 żołnierzy zachorowała ubiegłej nocy z objawami zatrucia

po spożyciu obiadu z konserw mięsnych. 60-ciu żołnierzy ciężko chorych przewieziono do szpitala, pozostali leczą się w pułku. Jak się zdaje konserwy uległy zepsuciu w skutek niehermetycznej zamkniętych puszek.

**Zgon ucznia samobójcy.**

Z Zakopanego donoszą: Dzisiaj Kobielski, 18-letni uczeń gimnazjalny z Piotrkowa,

który popełnił zamach samobójczy, nie odzyskał przytomności w szpitalu i zmarł wczoraj po południu.

**Zwały chmur rozbite o grzbiety Karpat**

**sprawa przeloty w Małop. Wschodniej.**

Z Warszawy donoszą: Jakże przyczyny atmosferyczne sprowadziły klęskę potopu na Małopolskę Wschodnią? To pytanie zadaje sobie ludność kraju, wstrząśnięta nieszczęściami, które nawiedziło dwa południowo-wschodnie województwa.

W dyrekcji Polskiego Instytutu Meteorologicznego usłyszeliśmy następujące wyjaśnienie: — Dorzeczca Dniestru i Prutu obejmowała przed kilku dniami wielką depresję ze środkiem leżącym nad morzem Czarnem. Wielące w tym czasie w całej Polsce silne wiatry północno-wschodnie pędziły grube zwały chmur i natrafiały na południu kraju na łańcuch górski Karpat.

Powietrze podnosiło się w górę i ochłodziło się, dając obfite opady.

Pierwsze obfite deszcze spadły 29 sierpnia. Zanotowano 14 mm. opadów w Zaleszczykach i Kolumby i około 7 mm. w sąsiednich okolicach Małopolski Wschodniej. W dniu następnym 30-go sierpnia opady znacznie się zwiększyły: w Przemysłu zanotowano 78 mm. (78 litrów wody na metr kwadratowy powierzchni), w górach około 60 mm.

Najobfitsze deszcze padały 31 sierpnia

W Zaleszczykach zanotowano 145 mm. (145 litrów na metr kw. powierzchni). Tak wielkich opadów nie notowano w Polsce od lat wielu.

W całej prawie Małopolsce Południowej opady wynosiły w ciągu tej doby około 30 mm.

Dnia 1 września nastąpiło polepszenie, padały już tylko drobne deszcze w górach (1 mm.).

Wczoraj w całej Polsce było pogodnie. Zadnych opadów nie notowano.

Niezwykłe obfite opady miały charakter czysto lokalny i sporadyczny.

Katastrofa powodzi środkowym połaciom kraju nie zagraża.

**Gielda.**

**Pierwsza przedg. warszawska.**

Londyn	43,36
Nowy-York	8,91
Paryż	34,97
Szwajcaria	172,97

**Druga przedg. warszawska.**

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

**Pierwsza przedg. gdańska.**

Warszawa	57,70
Złoty	57,75
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,92

**Dolar w Łodzi.**

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-cj efekty po kursie — 8,88

Prywatnie dolar w żądaniu 8,91

W płaceniu 8,90

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

**Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.**

(—) Wbrew pierwotnym wiadomościom o wylądowaniu angielskiego samolotu transatlantycznego „St. Raphael” w Kanadzie, dotychczas żadnej wieści o losie aeroplanu i jego pasażerów nie otrzymano.

(—) O treści obrad konferencji wicepremiera Bartla z marszałkiem Piłsudskim dotychczas nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu.

**Kronika ruchu przedwyborczego. Blok organizacyj rzemieślniczych.**

Na zebraniu w „Resursie” powołano do życia komitet wyborczy zrzeszeń gospodarczych przy Resursie rzemieślniczej. Akces swój do komitetu tego zgłosiło towarzystwo rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi z 32 cechami rzemieślniczymi; dalej I stow. właścicieli nieruchomości przedmieść, stow. drobnych kupców i przemysłowców (Andrzeja 34), Związek Drobnych Kupców (Piotrkowa-

śka 82), Związek Tkaczy Ręcznych i Stow. Handlujących Trzodą Chlewną.

**ROBOTNICZY KOMITET WYBORCZY.**

Wczoraj utworzony został Robotniczy Komitet Wyborczy, w skład którego weszły Narodowa Partia Robotnicza i Kartel Związków Zjednoczonych Zawodowego Polskiego.

**Straszna śmierć kolejarza Nieostrożny kierowca lokomotywy.**

Dzisiaj około godziny 3 nad ranem na stacji kolejowej w Widzewie wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie translokowania wagonów towarów na odpowiednie tory, maszynista parowozu rozprzeczającego wagonu Stefan Dopierański z drużyny kolejowej Łódź — Kaliska, przez nieuwagę spowodował katastrofę. Kilka wagonów wskutek gwałtownego zderzenia spleczyły się. Hamulcowy 36-letni Wincenty Paclerek,

zamieszkały w Zgierzu przy ulicy Wesolej 4, poniósł śmierć. Paclerek siedział w budce hamulcowej, która została wraz z nim zmiażdżona przez inny wagon. Zniekształcone zwłoki kolejarza, zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przyjazdu władz sądowno-śledczych. Tragicznie zmarły ciotek osierocił

żone i kilkoro nieletnich dzieci.

Przeciw maszyniście Dopierańskiemu wdrożone dochodzenie dyscyplinarne.

**Wagon złamał robotnikowi dwa żebra Nieszczęśliwy wypadek na stacji towarowej.**

Łódź, 3 września. Wczoraj na stacji towarowej, przy ulicy Kilińskiego 64 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Robotnik kolejowy 57-letni Szymon Berniak, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 62, uderzony wekslującym wagonem uległ złamaniu 2 żebra.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala św. Józefa. Stan Berniaka ciężki.

**Skuteczna akcja strażaków łódzkich przy pożarze w fabryce Geyera.**

W jednym z dzienników łódzkich zamieszczono w dniu dzisiejszym wiadomość o szkodnym pożarze w zakładach przemysłowych tow. akc. L. Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295. Jednocześnie pismo to wytknęło strażę łódzką

szerył się niesłychanie szybko.

Akcja przybyłych na miejsce 12, 4, 2 i 3 działów straży ogniowej, pod dowództwem nika 12 oddziału p. Burscha i plutonowego 2 oddziału Kosia spełniła całkowicie swój obowiązek.

niezdolność podczas akcji ratunkowej.

Ogień, jak wynika z wiadomości zaczerpniętych przez nas u samego źródła, wybuchł w parterowym budynku, mieszczącym na dole garaże samochodowe i zakłady elektrotechniczne, a na strychu modelarnię.

Pożar wybuchł około godziny 2-ej w nocy i

Po dwugodzinnej akcji pożar zlikwidowano. Garaże, z których zdolno wyprowadzić samochody i zakłady elektrotechniczne uciepowały tylko wody. Spłonęła natomiast niemal doszczetnie szcżeczka się na strychu modelarnia, oraz część schu. Straty spowodowane ogniem są znaczne. Przyczyna prawdopodobnie krótkie spleciecie.

**Na ugorze życia Rozpacz młodej dziewczyny.**

Łódź, 3 września. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem w bramie przy ulicy Targowej 27 otrula się jakąś nieznaną trucizną młoda dziewczyna.

Nieprzytomną zauważyli przechodnie i zawezwali pogotowie, którego lekarz od-

wiódł desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala przy Zbiorniu Miejskim. Nieznajomą okazała się 19-letnia Janina Piotrowska, bezdomna. Przyczyna rozpaczliwego jej ku brak środków do życia.

**30 złotych gotówką**

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego” w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przelać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czynniki normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi nieważne.

Po premję nikt się nie zgłosił. Wtęcej uważamy

**Mechaniczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster p. f. „SZLIF” Kilińskiego 77, tel. 58-37.**

poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra ścienne stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i doróżek. Przyjmuje się do grawirowania wszelkie kryształy stołowe i szklełka dla zegarmistrzów. Ceny konkurencyjne!! Wykazanie pierwszorzędne!



# Telefon i fonograf jako debjutanci.

## Pięćdziesięcioletni jubileusz dwóch wielkich wynalazków.

Ocho i niespostrzeżenie mijał niedawny pięćdziesięcioletni jubileusz dwóch genialnych wynalazków, których usunięciu z dzisiejszego nasze-rcia nie może już być mowy i których dziejstwo za rzecz tak zwykłą, naturalną i samą przez się zrozumiałą uważamy, że dlatego prawdopodobnie roczni-tych urodzin w należytej nie uczciliśmy.

Chodzi o wynaleziony w 1877 roku przez Grahama Bella telefon i w tym sa-mym roku przez Edisona do życia powo-wołany fonograf. Nie od rzeczy tedy będzie wspomnieć się dzisiaj nad tem, w jaki spo-sób epokowe te zdobycze techniczne przez współczesnych przyjęte zostały i jaka im przyszłość wróżono.

Dowiedzione zatem: słowo wypowiedziane może z szybkością błyskawicy po-cie telegraficznym przebiec; niema żad-nej wątpliwości w tym względzie. Tak pisały gazety 30 czerwca 1877 i redakcji wzmianki tej słycać wyraż-ny wątpliwość, którą autor miał niedaw-no jeszcze co do prawdziwości pogłoski, a w mglistych prawdopodobnie for-mach do uszu jego dotychczas dochodziła.

Opis zaś ciekawego aparatu poprzedza przedmowa o jego wynalazcy: „Graham Bell, wstępując w ślady swe-rodzicy, był przez długie lata nauczycie-lem w szkole głuchoniemych. Udało mu się w ciągu dwóch miesięcy pewną dziewczynę głuchoniemą nauczyć mówić. Kle-mencie sukcesu wierzowano, Graham Bell, który wówczas jednocześnie nad swoim wynalazkiem gorliwie pracował opozycji zarzutów niedowiarków odparował słowa-

Zobaczcie niedługo: tak samo jak głuchoniemy mówić może i żelazo słów wyrazić! Smieszne się nam dzisiaj wydaje pa-języczne, biblijne niemal traktowanie tak przyrodzonej i samej przez się zrozumiałej, rozmowa telefoniczna procedury. Pierwsze publiczne wystąpienie tele-phonu Bella, który zresztą w nieudosa-ikonnym wynalazku Filipa Reissa z 1860 ro-

miął swego poprzednika, wystąpiło na wystawie w Filadelfji. Nynny-tych niemiecki fizyk Thomson wyraził przed-tych z amerykańskim towarzystwem naukowym

### QUEL DE UNAMUNO.

## Głos wolnego człowieka.

Tak, tak, wiem to doskonale; nie wszy-szy co mi czytają, żywią do mnie sym-patję. Ale cóż począć? Jeśli mnie choć czytają... Wolę bowiem nie budzić sym-patji, a być czytany, niżeli budzić ją i nie być lekceważonym. Nie leży zgola w mo-jej naturze ubieganie się o sympatję czytel-ników. Jest to niekiedy zaczątek ogólnego lekceważenia, które acz pozłacane i po-czowane, niemniej jednak jest niczem in-nym, jako właśnie lekceważeniem.

No dobrze, wiem, że nie jestem sym-patyczny dla moich czytelników — którzy mimo to nie przestają mnie czytać. Rodak mój i przyjaciel, Bask, pisał mi niedawno, iż jakkolwiek często nie podzie-łam się moich poglądów, to jednak czyta-cie mnie, albowiem pobudzam jego umysł do przemyśleń. Wielec jestem rad, iż pobu-dzam umysły tych, co mnie czytają, choć-ć ich poglądy i myśli nie zgadzają się z moimi, które ja wygłaszam i bronię.

Albowiem bywają czytelnicy, którzy nie czytają sobie, by ich zmuszano do myśle-ć, a którzy pragną raczej, by im mówio-no, o czym już i tak wiedzą, albo o czym-ś przedtem myśleli. Żeby zostać pisa-ny, należy umacniać i pielęgnować prze-ciwności czytelników, komunali zasie, które odżywają w ich mózгах, jeszcze silniej wla-

po powrocie z Ameryki zdziwienie swoje temi słowy: „Jest to naprawdę największe dziwo elektrycznego telegrafu; słycałem całe zdania, które kolega mój mr. Watson w przeciwnym końcu gmachu wystawo-wego mówił. Głos tak jasno i wyraźnie do mnie dochodził, że pewny byłem, iż mr. Watson o kilka kroków tylko jest ode mnie”.

Telefon zatem od pierwszej chwili swego istnienia stał do usług prasy. Ogól społeczeństwa jednakże, który nie miał sposobności osobistego przekonania się o dobroczynnych skutkach telefonicznego po-rozumienia się z niedowierzaniem się do telefonu odnosił. Szerokie koła pu-bliczności nie zdawały sobie wprost sprawy z ekonomicznego znaczenia telefonu i obrzymich możliwościach, którym otwie



**Optymista.**  
**Literat:** — Mogę z dumą powiedzieć, że żadna redakcja nie zwróciła mi jeszcze rękopisu...  
**Znajoma:** — Zapewne nie dołączasz nigdy znaczka pocztowego?

Dalsze próby robiono w Bostonie, gdzie z oddalenia 22 kilometrów wysyłano dźwięki orkiestry, przyczem pewna dama śpiewała przez aparat popu-larną w owe czasy piosenkę „Ostatnia róża”.

Na pochwałę prasy amerykańskiej za-znaczyć wypada, że zrozumiały w lot wielkie znaczenie nowego wynalazku dla celów sprawozdawczych bez zwłoki ko-rzystała z niego. Kiedy Graham Bell wygłaszał w Salem (Massachusetts) odczyt o swym telefonie sprawozdawca bostoń-skiej gazety „Daily Globe” był pierwszym z dziennikarzy, który zreferował odczyt swojej gazecie

drogą telefoniczną; użyto do tego własnej linii długości 32 ki-lometrów, która przeprowadzona została.

rafi drogę. Są w czasopiśmie ślady, że niejednokrotnie uważano wynalazek za humorystyczne curiozum, rodzaj

technicznej zabawki tylko. Celem, do którego dążono był aparat do dyktowania, czyli dyktafon; w ogóle bowiem przed pięćdziesięciu jeszcze lafy słowo pisane wszędzie miało przed sło-wem mówionem pierwszeństwo.

„Telefon, który widocznych śladów mówionego słowa nie pozostawia, nie mo-że mieć zastosowania w praktyce” — utrzymywał z głębokim przekonaniem je-den z ówczesnych techników. To też każ-dy, kto do udoskonalenia telefonu dążył, kierował usiłowania swoje w tym kierun-ku jedynie; dobrze zapisujący aparat tele-foniczny skonstruować.

Dziwnem było doprawdy, gdyby w u-siłowaniach tych udziału nie wziął czło-wiek, który na wszystkich polach techniki i imię swoje w pierwszym rzędzie zapisał mianowicie Edison.

Przed nim jeszcze Deprez i Nopoli zbu-dowali aparat, który za pomocą ołowiane-go sztyfcika wibracje głosu ludzkiego w krzywych linjach na taśmach papieru utrzymywał. Edison pomysł ten udoskonalił w ten sposób, że przenosił wibracje głosu na cynfolijowe taśmy w trzech rozmiarach. Na cynfolijowej taśmie odbity był doklad-ny odcisk mówionego słowa, który nieczy-telny wprowadził, akustycznie jednak re-produkować się dawał. Był to

### fonograf w zaczątku.

I tuż Europa z wielkim niedowierzaniem z początku czyła sprawozdania pism a-merykańskich. Kiedy jednak hrabia de Moncel 11 marca 1878 roku pierwszy fo-nograf w Francuskiej Akademii Nauk za-demonstrował sceptycyzm w entuzjazm się zamienił. Na małym stolyczku przed try-buną postawiono aparat. Na wezwanie hrabiego de Moncel podszedł do tuby asy-stent Edisona, który dla zademonstrowa-nia aparatu do Europy przyjechał i na-stępnie słowa wygłosił wśród uroczy-szej ciszy. (Fonograf uważa sobie za wiel-ki zaszczyt być przedstawicielem akademii nauk). Po chwili puścił maszynę w ruch i ku wielkiemu zdumieniu obecnych fono-graf bardzo czystym, pewnym choć nieco nosowym głosem słowa powyższe wy-tworzył. Na sali rozległy się hukne ok-laski. — Poczem hrabia de Moncel do a-paratu zwrócony następujące zdanie po-wiedział: („Dziękujemy panu Edisonowi za przysłanie nam swego fonografu”). Co fonograf również wiecnie powtórzył. Kiedy jakiś zakamieniały niedowiarek obecny na posiedzeniu członek Akademii całą proce-durę brzechmostwem bez ogródka na-zwał — sprawozdawca prasowy robi u-wagę:

„Co znów! Problem zachowania i po-wtórzenia ludzkiego głosu trzeba stanow-czo za rozwiązany uważać. Godzina zasło-sowania fonografu wybiję niebawem, choć aparat ten będzie rzadkością”.

O tem, że wynalazek Edisona w zmie-nionej postaci będzie kiedyś integralną częścią bagażu letników, że nie tylko dla celów naukowych, ale i do tańca ludziom służyć będzie, tego się poczytywał referent prasowy nie spodziewał.

się w niewole mojej publiczności, niebez-pieczество, iż droga, którą kroczę, be-dzie mi nakreśloną przez moich czytelników. Nie chcę uzależnić mego jutra! Czy rozumiecie to? Chęć, by przeszłość moja była wolna i szczerą.

Ze w taki sposób tracę liczne sym-patje? Któż wie? Jednakowoż nie chcę pozostać obojętnym moim czytelnikom. Mo-żliwe, iż antypatja jest pewnego rodzaju formą sympatji.

Ostrość, która w moich pismach budzi taki niesmak, osiągnąłem, kierując ją przeciw sobie samemu. Jestem mie-czem i toczyłem w jednej osobie i ostrzę swój miecz o siebie samego.

Prawdę zaś mówiąc: trapi mnie i nie daje spokoju to, że widzę jak ludzie z ta-ką niezachwianą ufnością kroczą poprzez życie, jedni przepelnieni wiarą w swoje religijne, czy antyreligijne przesady, dru-dzy zaś jako niewolnicy wiedzy. Imi zno-wu jako niewolnicy niewiedzy, wszyscy jednak jako niewolnicy. Chęć, by wątpili, chęć, by cierpieli, chęć nade wszystko, by zwątpienie ich ogarniało, chęć by ludźmi byli, nie zaś miłośnikami postępu. Zwątpie-nie jest może najwznioślejszym stanem człowieka. Bóg, mój kochany przyjacielu, nie zesłał mnie na ziemię, abym był apo-stołem pokoju i żebym zdobywał sympat-jie, lecz żebym siał bunt i niepokoje i wzma-gał antypatje. Antypatja jest nagrodą mo-jego odkupienia.

nać. Oto sposób, jak pozyskać sympatję czytelników, lecz także sposób, który sprawia, że się mówi o takim pisarzu: „Ah, tak, p. B. — bardzo sympatyczny, bardzo inteligentny pisarz” i przestaje się go czytać.

Antypatycznym mnie czyni — wiem to — ów brak bezosobowości, moja niezdol-ność do wykonania pracy tak zwanej ob-iektywnej. Cóż począć? Podziwiam tych, co potrafią uwolnić się od siebie samych, podziwiam ich, ale nie naśladuję, nie chcę ich naśladować.

Tak, tak chwalebna jest rzeczą czynić dyskretny użytek ze swych wiadomości, tak samo, jak pożądaną jest rzeczą dys-kretnie spożytkować swe bogactwa. Wszelako obie te rzeczy zaleca się z tego jedynie względu, że ani bogactwa, ani wiadomości nie stanowią części naszego „ja”. są czymś, co przychodzi i odchodzi. Z siebie wszakże nie mogę zrobić dyskre-tnego użytku. Jeśli ktoś weźmie u mnie pieniądze, mogę się z tem łatwo pogodzić, inna rzecz jednak, jeśli to będzie dotyczyć amputowanego mi ramienia, lub części mojej duszy. O toż w dziełach mych nie daję właśnie ani wiadomości, ani myśli, daję kawały mojej duszy. Myśli, które wypowiadam, mniej dla mnie znaczą, o wiele mniej, aniżeli sposób, w jaki je wy-powiadam.

ne: antypatje, które wywołuje, wynikają z tego, że nie jestem człowiekiem intelektualnym, jeno namiętnym. Prawie wszy-stko, co powiedziałem i mówię, było już stokratnie, tysiącokrotnie przedemną wy-powiedziane. W moich ideach niewiele jest rzeczy oryginalnych. Skąd to zatem pochodzi, że moje idee okazały się tak skuteczne? Skąd pochodzą owe antypa-tje i sympatje, które — raz jeszcze niechaj Bogu będzie dzięki — dowodzą, iż nie jestem obojętny moim czytelnikom?

To wszystko jest wynikiem namiętno-ści i tonu. Nie, nie, mój przyjacielu, nie jestem fili-lantropem. Zbyt silnie odczuwam głód i pragnienie Boga, abym mógł miłować lu-dzi, jak filantrop. Należy zasiewać mię-dzy ludzi ziarna niepewności, ufności, niepokoju a nawet zupełnego zwątpienia — i jeśli w ten sposób postradają to, co zowią szczęściem, a co w rzeczywistości bynajmniej nie jest szczęściem, nic jeszcze wtedy nie tracą.

A rzecz najważniejsza: Nie żyjemy z nikim w spokoju i zgodzie. Żyć ze wszy-stkimi w spokoju? Okropność, okropność! Nie należy żyć w spokoju. Spokój umysłu, to tylko fałsz i obłuda. Nie chcę żyć w spokoju ani z innymi, ani z sobą samym.

Prawda o spokoju — oto moja dewiza. A nade wszystko, moi przyjaciele, jest coś, czego przez całe moje życie nienawi-dziłem i do mojej śmierci chcę nienawi-dzić. Jest to niebezpieczeństwo dostania

## Wyleczony spirytysta.

### Droga rozmowa z Napoleonem.

Pewien milioner nowojorski, zapalony spirytysta, uczył bardzo pilnie na seansy spirytystyczne w pewnym domu, słysząc z wywoływania

duchów sławnych ludzi. Milioner pragnął oddawać gorąco rozmówić się z Napoleonem. Obiecano mu solennie, że pewnego wieczoru wielki cesarz Francuzów zjawia się na wzywaniu. Ale seans dobiegł do końca, a Napoleona ani śladu. Podnieciło to tylko milionera, który za wszelką cenę postanowił pogadać z duchem Bonapartego.

Pewnego dnia przyszedł do milionera jeden z uczestników seansów, znany jako bardzo biegły w wywoływaniu duchów i oznajmił mu, że rozmawiał z duchem Napoleona, który zgodził się ukazać na najbliższym seansie, ale postawił za warunek, że milioner spíše na kartce wszystkie pytania, jakie zamierza postawić.

Celem ułatwienia pamięci pracy, odezwał się gość, — sami spisałiśmy te pytania, które pan będzie łaskaw przejrzeć i podpisać.

Milioner rzucił okiem i już miał położyć swój podpis, gdy mu oznajmiono, że podpisać trzeba będzie dopiero po seansie.

— Jak to, tak po ciemku? — zapytał z niedowierzaniem gospodarz.

— A od czegoż lampka elektryczna, — odpowiedział mu. Milioner przyznał słuszność i zgodził się na wszystko.

W kilka dni później wszystko odbyło się według programu. Milioner podpisał przy świetle małej lampki i do syta nagadał się z Napoleonem, poczem wyszedł zadowolony w zupełności.

Zadowolenie jednak ustąpiło miejsca przy zażenieniu, kiedy spostrzegł brak jednego blankietu w swej książeczce czekowej. Następnego dnia dowiedział się, że nieznaną ludźmi podjęli w banku 350.000 dolarów

na czek z jego autentycznym podpisem. Milioner zwrócił się do policji o wyszukanie filutów, którzy wyzyskali zręcznie jego manię spirytysty.

### Krąteczki sądowe.



## Przeciwną struna.

### Nawet oszczercstwa mają swe granice.

Kto pod kim dółki kopie, ten sam w nie wpada. Słów tych jeszcze w dzieciństwie uczylimy się na pamięć, nie rozumiejąc co prawda dokładnie ich właściwego znaczenia? Co to znaczy, że ktoś pod kimś dółki kopie? Oho, pewien łopata kopie dół na drodze, którą ma przechodzić ten ktoś drugi i nagle sam przez nieuwagę wpada do tego dołu. Rysunki takie widniały

w naszych dziecięcych zeszytach. Dziś, niestety, wiemy dobrze, może zbyt dobrze co to jest kopanie dołów pod bliźnimi. Iść to razy nam samym zdarzało się, że ktoś „zycźliwy” dół pod nami wykopał i cudem jeno udało się nam uniknąć wpadnięcia wń! Świat pełen jest dołów, które ludzie wzajem pod sobą kopią... Przysłysł sobie człowiekowi, gdy sobie o tem wszystkim pomyśli. Czy to oplaca się żyć na świecie?

### DOBRY SASIEDZI.

Przy ulicy Przejazd 23 mieszkają małżonkowie Telesor i Józefa Szenchowiczowie. Nie jest im dokładnie wiadome, kto zacyz sa ci państwo, nie miałem bowiem przyjemności poznać się z nimi przed rozprawą sądową. W każdym bądź razie, wdzięczny byłbym Niebu, iż schroniło mię od zamieszkiwania z nimi w jednym domu, bo i pode mną zostałby wykopany dół, w który mógłbym wpaść, tak samo, jak omal wń nie wpadła sąsiadka pp. S. Michalakowa. Skończyło się wprawdzie na tem, że w ten dół wpadli sami Szenchowiczowie.

Sprawa przedstawia się, jak następuje. Pewnego dnia Szenchowiczowie skierowali do sądu skargę przeciwko Michalakowej o to, iż spotkawszy ich raz na korytarzu, bez żadnego zgoła powodu obraziła parę małżeńską, nazywając publicznie panią Józefę „małą i dziewczką”, pana Telesora zaś „bandytą, nożowcem i złodziejem”.

Pokażcie mi takiego człowieka, coby puścił plazem taką zniewagę? Nie należy się tedy dziwić, iż pp. Sz. złożyli na Michalakową skargę do sądu, powołując się na świadków.

### Świadkowie zawiedli.

W dniu onegdajszym oskarżyciele i oskarżona tudzież świadkowie zgrupowali się w sali sądu pokoju II-ego okręgu. Szenchowiczowie mieli miny zadowolone, pełne triumfu tudzież ironii spojrzęcia rzucając na Michalakową, która oczy spuściwszy skromnie stała na uboczu.

Oskarżenie wnosiła osobiście Szenchowiczowa, opowiadając jak to na schodach obraziła ją i małżonka Michalakowa. Nastąpiło badanie świadków:

## PRZYJACIELE NATURY.

### Propagator kulku nagości przed sądem.

W Lueneburgu, w Niemczech, toczył się interesujący proces przeciw redaktorowi „Przyjaciół” i „Życia wśród uśmiechu” wydawnictw, propagujących kulturę nagości.

Redaktor Robert Lauer stoi na czele „Towarzystwa przyjaciół natury” i wraz z Magnusem Woldemannem, byłym duchownym, propaguje w całym Niemczech „starogermański zwyczaj” chodzenia nago.

Zwoleńcy kultury nagości zbierają się w pewne dni uroczyste i uprawiają tańce rytmiczne bez ubrania, w ciągu zaś lata używają wspólnych kąpeli pod gołym niebem. Obywają się bez kostiumów.

Dwa takie charakterystyczne zdjęcia fotograficzne, ilustrujące obyczajowość „pryjaciół natury”, umieścił redaktor

Lauer w wydawnictwie „Życie wśród uśmiechów”.

Jedną fotografię przedstawia smętny „Chocimki”, drugą zaś „Letnie wywózki”. Na zdjęciach wszyscy figurują bez ubrania a na pierwszym planie widnieją pani Rosalia Lauer, żona redaktora osoba, odznaczająca się pięknym, klasycznym wyidealizowanym ciałem.

Jako obrońcy redaktora zjawili się dwaj adwokaci niemieccy dr. Doermann i Fischer a wywoły ich nadały procesowi zasadnicze znaczenie, które niewątpliwie wywarło wpływ na ocenę —

co należy uważać za pornografię, a co za piękno?

Nagość nie może być niemoralna, powiedzieli adwokaci, albowiem jest dziełem natury i żadne stworzenie nie zakłada swych kształtów.

Ludzie pierwotni, żyjący na kontynencie, ubywają się bez ubrania, a moralność ich jest może wyższa, niż tak zwanych cywilizowanych narodów. Mieszkańcy południowej Afryki nie uwodzą cudzych niewolnic, a kobiety ich uważają za prostytucję, a kobiety ich uważają za ostryzmństwo za szezeście i dar niebios.

Współczesna medycyna zaleca wykładanie ciała na działanie powietrza i słońca, nakazując tak zwane kąpiele słoneczne. Wszystkie więc argumenty zarówno fizyczne, etyczne jak i higieniczne, przemawiają za nagością.

Mimo to sąd wydał wyrok, skazując redaktora Lauer na więzienie.

Skazany wniósł odwołanie do najwyższego sądu Rzeszy.

## Jeden szpieg na 9 państw.

### Rekord „pracowitego człowieka.”

Trybunał w Essen, w Niemczech, zał na 3-letnie więzienie niejakiego Adolfa Coube. Udowodniono mu, iż w czasie wojny pracował na korzyść Francji, potem przeszedł na służbę niemiecką, po ukończeniu wojny oddał się do dyspozycji czesko-słowackiego wywiadu dostarczając informacje Jugosławii, przeważa „pracować w Damjalu”, wreszcie znalazł się w Moskwie

i zajął wysokie stanowisko w sowietyckim komisariacie spr. zagranicznych. Po powrocie do Rosji, lawirował między Rumunią i Austrią, a ostatecznie zamieszkał w Niemczech, aby zbierać informacje dla jednego mocarstwa.

Sa-wicz.

## Znakomici goście oberży.

### Zajazd w Sorrento.

Od stu lat istnieje w Sorrento gospoda, znana szeroko pod mianem „Rosa Magra”.

Założyła ją po wojnach napoleońskich uroczą Sorrentynka, signora Magra w tym celu, aby wszechświatowi artyści, uczeni i pisarze mogli znaleźć w oberży za umiar kowane pieniądze.

Spokój, wygodę i możność twórczej pracy. Księga hotelowa wykazuje, iż intencjom założycielki stało się zadość i żaden hotel na świecie nie może się poszczycić taką liczbą znakomitych gości.

Mieszkańcami „Rosy Magry” byli w ciągu stulecia Leopardi, Taine, Cooper, Stendhal, Edgar Allan Poe, Bawit tam Goethe, Musset, George Sand, Ibsen

zaczal tam pisać „Peer Gynt’a”. Grek zaś komponował w słynnej gospodzie mazykę do utworu Ibsena, laureat Nobla Ludwik Heyse tworzył w oberży swe opowiadania włoskie, a Mogensen pisał niektóre rozdziały „Historii rzymskiej”.

Nietylko jednak pisarze i artyści byli gośćmi „Rosy Magry”.

Do stałych bywało gospody należał sławny rosyjski teoretyk anarchizmu Bakunin i Karol Marks, twórca socjalizmu.

Dwa razy w ciągu wieku zmieniały się ceny w gospodzie.

## Fortel na fortel.

### Zażarte walki psów na granicy francusko-belgijskiej.

Wzdłuż granicy belgijsko-francuskiej kwitnie bardzo ożywione przemysłnictwo. Około 1000 ludzi w Dunkierce, 1400 w Lille i 1600 w Valenciennes zarabia dostatek na swe życie, przewożąc towary przez granicę.

Przeciwnikom przemysłom wszczęły walkę belgijskie i francuskie władze celne. Obstawiono granicę tak gęstym lafcuchem, iż niepodobna człowiekowi się prześlizgnąć.

Lecz od czego dobre pomysły? Przemysłowcy wytresowali psy, które przenoszą przez granicę partie towarów, czyniąc to bardzo sprytnie.

Długi czas władze celne były bezsilne. Dopiero w ostatnich dniach zjawilo się niespodzianie kilkaset psów policyjnych, które rozpoznały pogoń za czworonożnymi przemysłnikami.

Na granicy belgijsko-francuskiej wra więc zaciekle psie boje, prowadzone ze zmiennem szczęściem, albowiem kundle przemysłników nie pozwalają bezkarnie naruszać swej skóry.

## Pierwsze fabryki mydła ukazały się dopiero w 15-em stuleciu.

Po raz pierwszy wyraz mydło (po łacinie sapo) znajduje się u kronikarza Płnjsza starszego. Powiada on, że mydło odkryli Galowie, którzy sporządzili je z popiołu i tłuszczów. Rzymianie w tych czasach znali też mydło i sposob jego wyrabiania:

W Pompejach całkowitą pracownię mydlarską z przeróżnymi urządzeniami i gotowymi mydlami, które tam robiono z oliwy i alkaliów. Elegancki świat rzymski, zarówno kobiety jak mężczyźni, używali jednak mydła wyrabianego w Germanji; uważano je bowiem za najlepsze i posługiwano się nim szczególnie celem farbowania włosów na kolor blond.

Z Greków pierwszy wymienia wyraz mydło, pisarz Atenusz, który żył około 193 roku naszej ery. Znany bardzo swego czasu lekarz Aecjusz (koniec czwartego stulecia) pisze o mydle czarnem. Wszystkie to jednak były mydła zgoła odrebne od tych, jakich my dziś używamy. To też pierwsze fabryki mydła twardego ukazują się dopiero w piętnastym stuleciu na obszarze państewka genueńskiego.

Stamtąd dopiero mydła zaczęły się rozchodzić po świecie, a przez czas bardzo długi Genua, Marsylja, później zaś jeszcze Hiszpania, były jedynymi dostawczykami mydła dla całego świata.

## Dzień



## Przyjechał dziecko

### dowiedziały leży w

Na strychu p... mieszkała z dwój... ubog

Natja Wolska... dyńa jej troska... córki. Odejmują... czy kasek oddaw... często szła sp... Wolska wy... w Klele... Nadmierna pra... tak dalece, że zac... zoną była

położył... Choroba trwała k... była wszelkie osz... czego będzie ut... walskiej spo... Pod wpływem... nowitą odebrać s... zorem w wigilię... zoną wdowa zaż... nieznan

Lekarz pogołowi... Chorach po udzieł... Wolska do szpital... bezznacznym.

## Kino

## Targow

Pieśń filmowa w 1... kobiety... Wielki dramat ludz... intrygi, saw... W roli... Bille Dore i... Następnym program... Uwaga: Ceny miej... w dni powszednie... Balkon gr. 70, I mie... sce 60, II 40, III 30 gr... Passo-partout w nie...

## BLASCO IBANEZ

## WROGOW

Pomimo uwag... był lepiej usposobi... — Nie mówcie r... I księżna, zmie... uznala to określen... krewnie sir Edwina... wsze niezmiernie r... I przytem znaj... zane, aby syn jej w... tam egzystencję na... życie kast i przywi... powiednie dla jego... demokratyczne w Pa... skie Indianki pod p... ny, mogły uważać... Lubimow.

Książę Lubimow... bezostal tam do dw... roku swego życia. Odbyl tam świetnie różnił się wśród gwardji. Brał nagro... dżnych, strzelał o... manych w ręku kole... ków i fechtował si...

### KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dzisiaj — — — Dzisiaj! Przepiękny dramat erotyczny p.t. „W miłosnym obłędzie”

W roli głównej ulubienica Sz. Publiczności, Królowa ekranu MARY PICKFORD.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

**JRY.**  
sędem.

**Dzień w Łodzi.**



**Przyjechały grzeczne dzieci ze wsi**  
**dowiedziały się, że mamusia leży w szpitalu.**

Na strychu przy ulicy Dworskiej 49, mieszkała z dwójkiem nieletnich dzieci uboga wdowa, Natalia Wojska. Pracowała w fabryce i ledwie na jej troskę było wychowanie syna i córki. Odejmując sobie od ust każdy lew, kasę oddawała go dzieciom, sama zaś często szła spać głodna. Podczas wakacji Wojska wysłała dzieci do swych krewnych w Kleckie.

Nadmierna praca wycieńczyła wdowę tak dalece, że zachorowała ciężko i zmierzona była położyć się do łóżka. Choroba trwała kilka miesięcy i pochłonięła wszelkie oszczędności. Myśl o tym czego będzie utrzymywać dzieci niedawna Wojskiej spokoju.

Pod wpływem czarnych myśli postanowiła odebrać sobie życie. Oczekując w ciemności powrotu dzieci, rozpaczała wdowa aż do jakiejś nieznannej trucizny.

Lekarz pogotowia ratunkowego Kasy Chorobych po udzieleniu pomocy odwiózł Wojską do szpitala miejskiego w stanie bezradnym.

**Kino RESURSA**  
Kilbaskiego Nr. 123.

**Targowisko życia**

Pięć filmowa w 10-ciu aktach o tęsknocie kobiety za mężczyzną.

Wielki dramat ludzkich namiętności, miłości, intrygi, zawiści i pożądania.

W rolach głównych:

**Billie Dove i Francis Bushman**

Następny program: **Niewinne grzesznice**

Uwaga: Ceny miejsc:  
w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70.  
Ballon gr. 70, I miejsce II m. 50 III m. 40 gr.  
scie 60, II 40, III 30 gr.  
Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

**Dwie zbrodnie występnej kobiety.**

**Pozytywny rezultat poszukiwań.**

Bronisława Ratajczyk z pod Brzezin, była dziewczyną krnąbrną w stosunku do rodziców mimo napomnień i rad ze strony matki bawiła się w podejrzanym gronie mężczyzn, których specjalnie lubiła. Na rezultaty takiego postępowania nie trzeba było długo czekać.

Bronisława urodziła nieślubne dziecko, które udusiła i porzuciła w polu. Dzieciobójczynią za tę zbrodnię skazano na 3 lata więzienia. Po odsiedzeniu kary Ratajczykówna siedziała w Łodzi. Obracając się

wśród metów społecznych powoli wpadała w bagno występku i rozpusty. I oto raz pewnego po raz drugi została matką. Pamiętając jeszcze o pierwszej karze nie udusiła dziecka, lecz żywe przed paru dniami podzuciła przed jednym z ogrodów miejskich. Podzrutka umieszczono w żłobku, zaś za wyrodną matką wszczęto poszukiwania. Ratajczykówna, wiedząc że policja ją poszukuje ukryła się dobrze, mimo to uieto ją w dniu wczorajszym i osadzono w więzieniu.

**Mściwa przyjaciółka kawalera księżycy.**

**Spełnione pogroźki.**

Florian Goździk notoryczny złodziej bez stałego adresu, mieszkał chwilowo u swej przyjaciółki Henryki Lipskiej na Bałutach przy ulicy Szretera 19.

Łoćum to w zupełności odpowiadało wymaganom Goździka. Przeważnie przyjacielki czuł się bezpiecznym i spokojnie wypoczywał po trudach niepewnych wypraw. Henryka opiekowała się nim z niezwykłą pieczołowitością. Goździk atoli nie doceniał poświęceń przyjaciółki i zaniedbywał ją jawnie. Dziewczyna

oburzona takim postępowaniem zagroziła że się zemści. On jednak zlekceważył pogroźki, gdy tymczasem Henryka przyrzeczenie spełniła i w dniu wczorajszym Florjana zadenuncjowała w policji.

Goździk spał kiedy do mieszkania Lipskiej wkroczyli policjanci. Złodzieja okuła w kajdany i odprowadzono do więzienia. Ma on na sumieniu kilka kradzieży mieszkaniowych z włamaniem, popełnionych w ubiegłym miesiącu.

**Hieroglify na kopercie wieśniaka.**

**Nowy pomysł wyrażinowanego złoicy.**

Wczoraj rano do przechodzącego ulicą Wólezańską, tuż przy zbiegu Zielonej, Ottona R. zamieszkałego przy ulicy Zachodniej podszedł jakiś

po większu ubrany mężczyzna i wyciągnawszy z kieszeni pomłeta kopercę, poprosił o odczytanie napisanego tam adresu. Pan R. sądził, że ma do czytnienia z analfabeta, przetartszy błokle zaczął się pocić uci hieroglifami bowiem inaczej liter nie można było nazwać. Przypadkowa praca pochłonięła pana R. tak bardzo, że ani się spostrzegł jak właściciel listu

odszedł od niego i skręciwszy w ulicę Zieloną przepadł bez śladu. Gdy wreszcie pan R. zrezygnował z odczytania adresu, zauważył nieobecność wieśniaka. Zadziwiony tajemniczym zniknięciem nieznajomego zaczął sprawdzać zawartość swych kieszeni i wówczas skonstatował brak

złotego zegarka z dewizką, wartości przeszło 200 złotych. Kłnąc w duchu kosztowną przygodę pan R. udał się do policji i zameldował o kradzieży.

**Gdzie wisielec?**

**Przygoda właściciela domu.**

Wczoraj po południu na podwórzu przy ulicy Wawelskiej 56 na Widzewie wszedł nieznajomy, około 26-letni mężczyzna. Rozjeżdżając się dookoła skierował następnie swe kroki do ubikacji. Obcy

wydał się podejrzanym właścicielowi domu siedzącemu w cieniu drzew małego ogródka. Poszedł tedy za

nim do ubikacji i omiął z przerażenia. Mężczyzna ów wisiął na belce. Właściciel domu nie tracąc chwili czasu przeciał pętle scyzorykiem i ułożywszy dającego słabe oznaki życia wisielca na ziemi poszedł do swego mieszkania po wodę. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy powróciwszy desperata nie zastał

**Gawęda towarzyszków broni.**

**Ucieczka na cudzym wozie.**

W dniu wczorajszym Wacław Zalewa, zamieszkały we wsi Górki pod Sieradzem, na targu w Łodzi spotkał się z kolegą z wojska,

refektem Zenonem Bułskim. Bułski asystował wieśniakowi dopóty, dopóki ten nie sprzedał przywiezionych ziemniaków, i nie zaprosił go na wódkę. Przy kieliszku towarzysze broni rozpoczęli wesołą gawędę. Zalewa nie przyzwyczajony do alkoholu upił się, widząc to Bułski, postanowił

wystrychnąć go na dudka.

W pewnej chwili podszedł do bufetu i uregulowawszy rachunek wyszedł na ulicę. Do uszu wieśniaka przebiegającego w knajpie doszedł jakby odgłos odjeżdżającego wozu.

Ostatnim wysiłkiem zerwał się z krzesła wybiegł na ulicę i zobaczył znikający już w oddali swój zaprzęg. Sromotnie okradziony wieśniak udał się do komisariatu policji i zameldował o kradzieży. Bułskiego poszukują władze śledcze.

**Koziołki nagiej kobiety.**

**Udaremniiony zamach samobójczy leśnej nimfy.**

W dniu wczorajszym około południa zwrotniczy posterunku kolejowego pod Koluśkami zauważył, że w pewnej chwili z lasu tuż obok toru, prowadzącego w kierunku Łodzi wybiegła jakaś

kobieta dosłownie naga i usiłowała rzucić się pod przejeżdżający pociąg towarowy. Rozpaczliwym wysiłkiem udało się zwrotnicznemu odpedzić „Venus” od toru kolejowego. Uciekła znów do lasu, ale po chwili ponownie wybiegła i krzycząc zdaleka oświadczyła, że jeśli nie pozwoli jej zbliżyć się do pociągu otruje się. Przy tych słowach „naguska” poczęła fikać koziołki.

Zwrotniczy zaalarmował władze stacyjne w Koluśkach, aby przysłano do pomocy policjanta, gdyż nie wie, czy była to jakaś obłąkana kobieta, czy też niepoprawna pesymistka, usiłująca koniecznie pozabawić się życia. Na widok grupy ludzi, zdążających w stronę posterunku (znajdującego się w lesie), naga „Venus” drapnęła do lasu i nie pokazała się więcej.

Wybiegł czemprędzej na ulicę i tu dopiero ujrzał go znikającego co sif polem w kierunku lasu Scheiblerowskiego. Pechowy samobójca śnać niezadowolony z uratowania mu życia zbiegł, aby prawdopodobnie po raz drugi spróbować petli wisielczej.

**BLASCO IBANEZ.**  
**WROGOWIE KOBIETY.**

Powieść.  
Przekład autoryzowany.

Pomimo uwag pułkownika, Michał nie był łepiej usposobiony.

— Nie mówcie mi już o tej dziewce! I księżna, zmienna w swych sądach, nazwała to określenie jako słuszne. Te krewnie sir Edwina wydawały się jej zamieszane niezmiernie pospolite.

I przytem znajdowała bardziej wskazane, aby syn jej wrócił do Rosji i wiodł tam egzystencję naprawdę książęcą. To życie kasty przywilejów było bardziej odpowiednie dla jego stanowiska niżli demokracyczne w Paryżu, gdzie amerykańskie Indjanki pod pozorem, że miały miliony, mogły uważać siebie za równe księciu Lubimow.

Książę Lubimow wyjechał do Rosji i rozpoczął tam do dwudziestego trzeciego roku swego życia. Wedle słów Toledo, odbył tam świetnie studia wojskowe i wyróżnił się wśród pierwszych oficerów gwardji. Brał nagrody na konkursach hipotecznych, strzelał celnie do monet trzymany w ręku kolegów o trzudziesiąt kroków i fechtował się tak znakomicie, że

wzbudziłby podziw i działa swego kozaka i generała Saldana.

Pułkownika wprawiło w zdumienie, bogactwo i wspaniałość życia rosyjskiego. Przyzwyczał się jednak prędko do tego, jakdyby od dzieciństwa nic innego nie widział.

— Pamiętaj, synku, o nazwisku jakie nosisz, pisała księżna. Nie ponijaj go. Żyj wedle twego stanowiska. I syn szedł za temi radami, samodzielnie znosząc się z administratorami dóbr. Wedle obliczeń don Marcosa, wydawał on więcej niż trzy miliony rocznie. Jego stajnia wyścigowa była sławną w stolicy. Dużo piękności sławnych, zarówno ze sfer dworskich jak i teatralnych, pozostawało z nim w stosunkach. Kolacje jakie wydawał w swym pałacu lub w pierwszorzędnych hotelach były rozgłosne wśród arystokratycznej młodzieży.

Dostać zaproszenie na nie stawało się prawdziwym przywilejem. O świecie widywano tam znane kobiety, tańczące nago na stole, aby zrobić przyjemność amfitryjonowi.

Pewnej nocy, wracając do pałacu Lubimowów po dwóch godzinach pułkownik spostrzegł, że kolacje podano w sali galowej. Goście byli w liczbie pięćdziesiąciu, lecz przybyło dużo więcej w ciągu nocy. Zdawało się, że jakaś nowina obiegła

wszystkie miejsca zabaw stolicy, ścigając do pałacu całą młodzież bawiącą się.

Naprzeciw księcia zabrał miejsce porucznik kozaków, mały, o kocich ruchach, czarnaławy, z oczyma Azjaty. Jego mundur zniszczony, mówił o niedawnej podróży. Michał Flodor miał dla niego największe względy, tak jak gdyby był jedynym gościem. Chociaż Toledo znał wszystkich przyjaciół domu, nie mógł sobie przypomnieć tego prostego kozaka, który zdawał się pochodzić z jakiegoś odległego garnizonu syberyjskiego. Ktoś go poinformował o nazwisku i pułkownik drgnął, dowiedziawszy się, że kozak ten jest bratem jednej z dam dworu, o której mówiono z racji niezmierniej jej zażyłości z Michałem Fiodorem. Obaj mężczyźni spojrzeli na siebie z zajęciem, podnosząc do ust obrzymie puławy szampana. W głębi sali słychać było zawodzenie skrzypiec cygańskich. Kilka dziewczyn czarnowłosych, w fartuchach pasiastych różnych odcieni, tańczyło dokoła stołu. Don Marcos przeczuwał jakąś ponurą awanturę.

— Leonie, szablą!  
Książę powstał, po rzuceniu okiem na zegarek wydał rozkaz służącemu, stojącemu poza nim. Wszyscy goście rzucili się ku drzwiom. Każdy chciał przybyć pierwszy do ogrodu. Wszelkie udawanie

stało się zbyteczne: oczekiwano niewątpliwie na zapowiedziany spektakl. Pułkownik trafił wreszcie na kogoś, co mu jasno powiedział:

— Przybył o zmierzchu, aby żądać od księcia zaślubienia swej siostry. Jechał 33 dni... Książę odmówił... Nie codziennie trafia się na takie przedstawienie... Pierwszy fechtunek na całą Syberję...

Ogród pokryty był śniegiem. Była jeszcze noc i tylko księżyc oświetlał go ukośnie, przedłużając bezmiernie cienie drzew. Przeszło sto osób zgrupowało się z dwóch stron alei. Pułkownik widział jak przybyło kilka służących: jeden z nich niósł dwie szable, a drugi wielkie tace z butelkami i szklankami.

Michał uklonił się z kurtuzją przeciwnikowi. Jego oczy mętne zdradzały jedynie obrzymią ilość wypitego alkoholu.

— Czy chciałby pan jeszcze coś wypić?

Kozak podziękował milejącym ruchem i Toledo ujrzał jak rzucił długi mundur z nabojami na pierś. Poczem zdjął koszulę i pozostał tylko w spodniach i butach. Potem pochylił się i wzięwszy dwie garście śniegu, wytarł nim swe muskularne ramiona.

d. c. n.

# Na marginesie wielkiego bankructwa.

## Jak dochodzi się do posiadania trzech wielkich kamienic...

W powojennych stosunkach wiele rzeczy zmieniło się tak bardzo, że dzisiaj już nie wydaje się dziwne. Ale największe może zmiany dokonały się w dziedzinie stosunków handlowych...

Przed wojną bankructwo było dla uczciwego kupca nieszczęśliwym. Nie brakło wprawdzie na bruku łódzkim takich, którzy potrafili zaaranżować fikcyjną niewypłacalność, jednak — uczciwy, dbający o swą reputację przedstawiciel handlu czy przemysłu strzegł się „plajty” jako nieszcześcia, rujnującego go nie tylko materialnie, ale i moralnie.

W obecnych, rozwieszonych czasach sprawy przedstawiają się zupełnie inaczej. Bankructwo jest w regule „świetnym interesem”.

Bankrukt staje się u pewnych osobników, ba — nawet u całych sfer... objektem podziwu i

### godnym naśladowania wzorem...

Ma sklep pełen towaru, który wziął na kredyt, i nie płaci, mieszka we własnej kamienicy, w mieszkaniu, które jest po książecemu umeblowane, małżonka nosi brylanty w uszach, a on sam — śmieje się w kulak i gotów jest wierzycielom płacić małutką częścią tego, co im zabrał, a i to — w dwóch ratach:

pierwszą, gdy... będzie miał, a druga, gdy... będzie chciał...

### BANKRUCTWO FIRMY MAREL.

Na ile takich sympatycznych stosunków wyrastają fakty upadłości, jak bankructwo trzech braci Marelów we Lwowie, o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Jeden po drugim bankrutował, każdy następny na sumę większą, niż suma poprzednika. Ostatni, Adolf Marel, właściciel wielkiej hurtowni włókienniczej, zbankrutował na sumę

trzech milionów zł.

Ta ostatnia upadłość zaskoczyła kupiectwo łódzkie, jak przystawiony grzmot z jasnego nieba, bowiem firma Marel utrzymywała wielce rozgałęzione stosunki z Łodzią.

Przemysł łódzki poniósł milionowe straty, a tymczasem — „plajta” ma

wszelkie cechy fałszywego bankructwa... Przewidując bankrutowi wpłynęło już doniesienie karne, bardzo ciężkie poszlaki świadczą bowiem o tem, że Marel chciał się zubożyć i wreszcie — zubożył się naprawdę kosztem zaufania bliźniego.

Dopiero ostatnio nabył on na nazwisko

żony

trzy duże kamienice we Lwowie...

### SYMPATYCZNY OBYWATEL.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie również zauważyć, że „solfidny” ten kupiec i miły obywatel ścigał na siebie niedawno również dochodzenie o

ciężkie uszkodzenie cieleśne.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem niewypłacalności spotkał go we Lwowie na ulicy jeden z famfejerszych kupców, niejaki Singer i zapytał wręcz, czy to prawda, że Marel zamierza

wstrzymać wypłaty.

Wtedy Marel zirytował się tak dalece, że pobił pytającego

na ulicy, powodując wielkie zbiegowisko.

### ZWYCIĘSTWO WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW.

Z Bydgoszczy donoszą: Kinoteatry bydgoskie po dwumiesięcznym strajku

zostały otwarte.

Otwarcie kin nastąpiło po uchwale rady miejskiej, która na ostatnim posiedzeniu oświadczyła się za obniżeniem podatku bilietowego. Fakt otwarcia kin publiczność powitała z niezwykłym zadowoleniem.

Afera Marel'a stanowi teraz niemałą sensację w świecie handlowym nie tylko Lwowa, ale i Łodzi. Może wreszcie przeko- na ona odnośne czynniki rządowe o potrzebie znalezienia jakichś skuteczniejszych środków zaradczych w tej dziedzinie. — środków, które uniemożliwiłyby kupowanie intratnych kamienic kosztem dziesiątków firm uczciwych...

W powojennych czasach obowiązują w świecie kupieckim wciąż jeszcze ustawy wodawstwo przedwojenne. Wobec gruntownych, zasadniczych zmian pojęć etycznych w tej dziedzinie przydałoby się wnie sienie kilku nowel, zastosowanych do współczesnego poziomu etycznego... (f).

## Nasze dzieci.



Pan: — Władzio, co robi tatuś?  
Władzio: — A bo ja wiem. Niech się pan zapyta naczelnika więzienia przy ulicy Długiej.

## Znajoma sromianego wdowca.

### Żonaty w roli kawalera.

Są mężczyźni, którzy już w kilka dni po ślubie obojętnieją na wdzięki swej żony a wolność osobista wzięta w twardy karby obowiązków burzy się i rwie do szerszych kręgów życia.

Dobra żona, stan psychiczny swego męża, tłumaczy sobie rozmaicie i nieszczer- tam się stara się mu spędzić z czoła chmury. Mąż o ile nagięnie karku do jarzma, zbudowa- nego przez siebie, zapomina powoli o kawalerskiej swobodzie i zaczyna żyć tylko terażniejszością.

### WESOŁY MEŻCZYŻNA.

Gorzej rzecz się przedstawia z tymi, którzy nie posiadają, że się tak wyrażę, kwalifikacyj na męża.

Do tego rodzaju mężczyzn zaliczyć można Stanisława Nowaka, zamieszkałego przy ulicy Oficerskiej, pod numerem siódmym. Za czasów swego kawalerstwa był on duszą swego otoczenia. Dobrowszy sobie odpowiednich kolegów, hulał całymi nocami, a pieniądże ciężko zapracowane tracił na wódkę i dziewczyny.

Tych ostatnich szczególnie był amato- rem.

### SENSACYJNA WIEŚĆ.

Wśród przyjaciół uchodził za zdobyw- cę serc niewieścich, bowiem, jak sam twier- dził żadna, na którą zagał parol, mu się nie oparła.

— Stasiu, a kiedy ty się ożenisz? — żartował często z niego przyjaciele.

— Jak Pan Bóg stworzy nową kobietę odpowiadał filozoficznie wesoły kawaler.

Aż nagle pewnego dnia ulice Oficerską i pobliską obiegła sensacyjna wiadomość, że Stanisław Nowak ożenił się i to z kobie- tą zupełnie przeciętną. Koledzy nie mogli mu tego darować i przy pierwszym z nim spotkaniu, zapytał o powód nagłego ożen- ku.

— Ja sam nie wiem, jak to się stało — zaczął mnie do kościoła i klana — od- powiedział smutno ex-wesołek.

### TESKNOTA ZA SWOBODĄ.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy. Nowak coraz bardziej tęsknił do dawnego beztrudnego życia, do kolegów i wesołych uciech w knajpach. Na żonę swą spoglądał jak na chleb powszedni, to też gdy nada- rzyla się sposobność wysłał ją na wieś, aby nieco zaskosztować swobody sromia- nego wdowca.

Już następnego dnia, spacerując po uli- cy Piotrkowskiej, poznał ładną dziewczyn- kę, która mu się przedstawiła za Marię Opalkę (ulica Piotrkowska 220). Na widok

młej buzi, Stanisław tak się zagalopował, że podał się za kawalera.

Marij podobał się przystojny Nowak, więc patrzyła nań taskawem okiem. Za- czeły się piękne dni... Wspólne spacer- y i wycieczki poza miasto, urozmaicały zako- chanych życie. Stanisław zapomniał zupeł- nie o swej żonie, która po powrocie do Ło- dzi, ani się domyślała wiarołomstwa męża.

### AWANTURA NA ULICY.

Jednak nie na tem świecie nie jest wiecz- ne — mówią medcy. Maria dowiedziała się od swej koleżanki, że Nowak dawno już „przestał” być kawalerem.

Spotkawszy się z nim razu pewnego na ulicy św. Anny, zwróciła mu uwagę, że niepotrzebnie zawracał jej głowę, bowiem jest żonaty. Nowak posłyszawszy to wpadł w straszny gniew i zaczął żyć głośno nie winną dziewczynę.

Zbiegli się gapię... Brutalny mężczyzna zląkł się tłumy i uciekł. Żelazna okrutnie Maria Opalka wniosła skargę do sądu po- koju 5-go okręgu. Sędzia Bourdo po zba- daniu świadków, skazał Stanisława Nowa- ka za obrazę na 50 złotych grzywny, lub 7 dni aresztu.

Zielski.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 30-go sierpnia do poniedziałku,

dn. 5-go września 1927 r. wł.

Dla dorosłych:

### Nasi dobrzy wieśniacy

(Rycerskość wieśniacza) Dramat w 6-ciu częściach.

### Polowanie na wilka

(Błąd ukarany) Dramat w 6-ciu częściach.

Dla młodzieży:

Dramat w 8-miu częściach z życia myśliwych.

### Szatan prerji

W roli głównej: JACK HOLT.

Nad program: GROTESKA w 2-eh częściach.

Do akt. Nr. 1472/27.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wa- sowski, zamieszka- ły w Łodzi przy ul. Przejard nr. 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post.Cyw ogłasza, że w dniu 8-wrzesnia 1927 r. od godz. 10 rano w

Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 59 odbędzie się sprze- daż przez licytację ruchomości należą- cych do Ojzera Srpicaka, składają- cych się z mebli, do- mowizny i t. p. oce- nionych na sumę 449 zł. Łódź, 2-IX-1927 r. Komornik L. Wasowski.

## Bójka w Śródmieściu.

### Uczestników aresztowano

Łódź, 3 września. Wczoraj o godzinie 4 po południu na ulicy Małej, obok Zielo- nego Rynku wynikła bójka, podczas któ- rej jeden z uczestników, niejaki 35-letni Marcin Wilczak, zamieszkały przy ulicy Trelenberga 11, na Bałutach, odniósł

### złamanie prawej ręki.

Lekarz miejskiego pogotowia ratunko- wego po nałożeniu opatrunku odwiózł Wil- czaka do szpitala przy ulicy Drewnow- skiej. Inni uczestnicy bójki zostali areszt- owani.

## Dwaj szoferzy kra- kowscy — bandytami.

### Nocna wyprawa samochodowa

Z Krakowa donoszą:

Posterunek policyjny w Luborzycy w pow. Miechowski zawiadomił krakowski urząd śledczy, że onegdaj o godz. 1-iej w nocy na szosie Proszowice-Kocmyrzów, koło wsi Biórków Mały, pow. Miechowski

### dokonano rozboju

na osobie Moszka Pasternaka i Izraela Kacelsbruma z Busku, którym po public- nym zabrowano 120 stóp skóry chromowej i 32 sztuki skóry gieznowej, ogólnej war- tości 900 złotych. Sprawcami byli szofer i pasażer auta Nr. 6015.

Przeprowadzone dochodzenia wykaza- ły, że sprawcami są: Stanisław Kawa, lat 24, szofer z Krakowa i Emil Szewczyk, lat 51, szofer z Krakowa, którzy do zar- zucanego im czynu początkowo nie przy- znali się, wkońcu Kawa

### przyznał się

i podał, gdzie zabrane skóry ukrył. Za- kwestjonowano 32 szt. skóry gieznowej, zaś 120 stóp chromowej nie odnaleziono. Kawa i Szewczyk zostali wczoraj odesła- ni do poster. P. P. w Luborzycy, skąd przesłani zostaną do sądu pokoju w Mie- chowie.

## Szpieg niemiecki przed sądem w Brodnicy.

Z Torunia donoszą:

Przed sądem okręgowym w Brodnicy toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko niejakiemu Władysławowi Dźwiedziakowi, mu oskarżonemu o uprawianie

### szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Sąd biorąc pod uwagę młody wiek pod- sądny, oraz okoliczność łagodzącą, że zbrodnię zamach nie został wykonany, skazał go tylko na dwa miesiące wię- zienia.

## Zamordowanie nauczy- cielki w pow. dubieńskim.

Z Dubna donoszą:

Onegdaj w rzece Ikwie, obok kol. Kra- ńskiego, pow. dubieńskiego, rybacy znaleźli

### zwłoki kobiety.

Dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki na- uczycielki szkoły powszechnej w Mlyn- wie, Nowackiej Felicji, która jeszcze dnia 24 sierpnia wydalila się z domu i pomimo

poszukiwań rodziny i policji,

wszelki ślad po niej zaginął.

Po wydobyciu zwłok z rzeki okazało

się, że Nowacka ma

### przestrzeloną skroń

od kuli rewolwerowej. Żadnej broni nie znaleziono. Wszystkie poszlaki naprowa- dzają, że ma się do czynienia w tym wypadku z morderstwem. Zarządzono ener- giczne dochodzenia, celem schwytania

sprawców zbrodni.

## Znowu katastrofa samolotu pod Grudziądzem.

Z Torunia donoszą:

Onegdaj aparat lotniczy zdążający z Grudziądza a pilotowany przez por. Wol- tynę i kpr. Maczuga 4 p. lotn.,

### spadł na żorane pole

pod Chelmem wskutek defektu motora. Upadek nastąpił z nieznacznej wysokości, jednak aparat został zdruzgotany, a obaj piloci, prócz niewielkich obrażeń, wyszli względnie cało.

## SPOR Hasm

(C-S) Wczoraj wowska drużyna porozumieniu się zela się na rozeg- warzyskiego z d KKS-u. Meczu r- 16.30. Hasmona nad EKS-em zado- e się w bardzo d- ięc spodziewać. Łodzi spotykają si- owaniem, zwiász- wym najsilniejsz- dzie chciało niewa-

## Ru Kale

(C-S) Sobota i da w szereg intere- wych: z meczów p- bezwzględnie będą zozatem drużyny L- między sobą sp- mocjonujące. I ta- W sobotę, dn. 3- KKS, godz. 16.30 -ów, godz. 14.45 mah: boisko WKS. -Hakoali, mecz t- przedmecz. W niedziele, dn- KKS., godz. 11 — mistrz. Liga II. boisk-

## Bieg C

W niedzielę sta- Wencja odbędzie s- owy. Trasa bieg- metrów. Dyrekcja wywołaczom 5 cen- nawijone zostały w- ęcy Piotrkowskiej Do biegu zapisa- ta zawodników z n- KKS, „Sokół”, „Oc-

## Zawody i

(C-S) W dniu 4- ieg kolarski na pr- asie Konstantynó- ieksandrów — Zgi- (nie trasy) o nagr- zarzystwa Zwolenni- m TZO. obchodzi- ienia klubu. Po ka- przegrwany będzie i- rdnicy otrzymują- wśród jubileuszowy- row, żetonów i inn- ych. Początek bie-

## Sukcesy p

(C-S) W Ignizyska- rywanych obecnie w- różnymi przeciwnik- iei atletyki. Ostatni- gycieżył Jaworski ZS-u w słabym sto- k na międzynarod- asie — 9:20.4. W- tr. pierwszy przebr- dzanin. Kostrzewski ach AZS — Warszaw- e słynnego Martina, Weiss załat drugi- S sek W finale w-

## Złote uśmie

TABELA WYGRAN- PANSTW V-ia k- Dwudziesty pierwszy Zł. 10.000 Nr.: 755 Zł. 5.000 Nr.: 4574 Zł. 3.000 Nr.: 2599. Zł. 2.000 Nr.: 20- 886, 86594, 93085, 9-

SPORT.

Hasmonea gra dziś z Ł. T. S. G.

Mecz odbędzie się na boisku Ł. K. S.

(C-S) Wczoraj przyjechała do Łodzi łódzka drużyna Hasmonei, przyczem po porozumieniu się kierownictwa ŁTSG...

tuł mistrza Łódzkiej Ligi Okręgowej, jaki najprawdopodobniej mu przypadnie, został zdobyty słusznie i że po Turystach i ŁKS...

Ruch na zielonej murawie.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

(C-S) Sobota i niedziela obfitować będą w szereg interesujących imprez sportowych: z meczów piłkarskich najciekawsze bez wątpienia będą łódzkiej Hasmonei...

Turyści — Hasmonea, mistrz Ligi, godz. 14.45 przedmecz, boisko (Pabjanice), godz. 11 — ŁKS, II — Burza (Pabi), boisko Sokola (Pabjanice) — Sokół — SSKM...

Bieg drogowy w parku Wenecja.

Cenne nagrody dla zwycięzców.

W niedzielę staraniem dyrekcji parku Wenecja odbędzie się publiczny bieg drogowy. Trasa biegu obejmie około 4.000 metrów.

W biegu wezmą udział wszyscy najbliżsi Łódzcy szosowcy z Walińskim i Kłosowiczem na czele.

Zawody i wycieczki kolarskie w najbliższą niedzielę.

Jubileusz 7. Z. S-u.

(C-S) W dniu 4 września odbędzie się bieg kolarski na przestrzeni 126 km. na trasie Konstantynów — Lutomiersk — Aleksandrów — Zgierz...

W biegu wezmą udział wszyscy najbliżsi Łódzcy szosowcy z Walińskim i Kłosowiczem na czele.

Sukcesy polskich akademików w Rzymie.

Zwycięstwo Jaworskiego w biegu na 3000 mtr.

(C-S) W igrzyskach akademickich, rozgrywanych obecnie w Rzymie, Polacy są pierwszymi przeciwnikami w dziedzinie lekkiej atletyki.

W biegu wezmą udział wszyscy najbliżsi Łódzcy szosowcy z Walińskim i Kłosowiczem na czele.

Złote uśmiechy tortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERII PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa. Dwudziesty pierwszy dzień ciągnięcia. Zł. 10.000 Nr.: 75519, 87801.

Zł. 1.000 Nr.: 2612, 14943, 47779, 54245, 75296, 76530, 78602, 80925, 83372.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin 46.85—47.25, wyplaty na Warszawę 46.825—47.025, Gdańsk 57.67 57.81, teleg. wyplaty na Warszawę 57.58—72, Wiedeń czekl 79.16—79.44, Praga 377.30.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86 1/32, Holandia 12.13, Francja 124.02, Włochy 89.60, Niemcy 20.43, Szwajcaria 25.21 1/8, Danja 18.16, Szwecja 18.10, Norwegia 18.56, Helsingfors 193.05, Praga 164, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.50.

BAWELNA.

Nowy Jork, 2. 9. — Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 50.000, wewnątrz kraju 3.000, wywóz na kontynent 38.000. Loco 22.70, wrzesień 22.35, październik 22.48—49, listopad 22.62, grudzień 22.76—78, styczeń 22.80—82, marzec 23.—23.01, maj 23.05, lipiec 22.72—75.

Nowy Orlean, 2. 9. — Loco 22.55, październik 22.43 — 44, grudzień 22.68 — 70, styczeń 22.71—75, marzec 22.95, maj 22.90 lipiec 22.58.

Liverpool, 2. 9. — Havas. Notowania początkowe: październik 12.08, styczeń 12.18, marzec 12.24, maj 12.23.

Notowania końcowe: październik 11.91, styczeń 12.01, marzec 12.01, maj 12.01.

Brema, 2. 9. — Bawelna amerykańska 24.90 centów dolarowych za lbs.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ CENY UTRZYMANE.

Warszawa, 3 września. Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica pomorska 50.25, żyto kongres. 39.50, jęczmień kongres. na kaszę (39.00), otręby żytnie (24.50).

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym stracił 6 gr. na kursie Zurych, w mniejszym zaś stopniu Londyn oraz Paryż. Zapotrzebowanie na dewizy było większe niż dni poprzednich, przyczem prócz Banku Polskiego dostarczyły część dewiz na Belgię oraz Włochy banki prywatne.

Drobne transakcje uniewidocznione w ciele robiono 4 i pół proc. mlejskimi po 60.50 — 61.00 oraz 6 proc. obligacjami m. Warszawy 1915/16 roku po 63 zł. za 100 zł.

Większe zainteresowanie akcjami.

Przed giełdą panowała tendencja niejednolita, choć kursy były naogół utrzymane, a dopiero tuż przed zebraniem akcyjnym nieznacznie się osłabiły.

Grupa bankowa wykazuje ogólną zwyczajność przy małych stosunkowo obrotach.

Żywsze obroty papierami procentowymi.

Papiery państwowe wykazały bardziej ożywiony ruch, a 5 proc. pożyczka dolarowa robiono po kursach niższych wskutek losowania.

MIGAWKA FILMOWA.

Milczenie i rytmiczność dziesiątej muzy.

Co mówi Mozzuchin o kinie?

— Czy Pan uważa kino za sztukę zupełnie samodzielną, czy tylko za pewną odmianę teatru? — tak pytanie zadał Mozzuchinowi współpracownik pisma rosyjskiego „Kinetowczestwo”...

ne do minimum, lub nawet zupełnie znikną a przez ciało, twarz i oczy aktora będzie promieniowała myśl i treść.

— Jakie tematy uważa Pan za najciekawsze? —

— Odstrasza mnie każdy scenariusz, którego autor nie potrafi opowiedzieć w ciągu 5 minut. Gdyby powstała możliwość czytania cudzych myśli, wywarło by to bezwzględnie największe wrażenie — prawda? —

— Czy otoczenie wywiera wpływ na siłę uczucia, z jaką Pan gra? —

— Ogromny. Ale najpiękniejszy krajobraz nie daje mi odpowiedniego nastroju. Przyroda, jeśli się można tak wyrazić jest zamadto naturalna.

kino natomiast — to sztuka. Natura na ekranie — to ruchoma fotografia, życie na ekranie — to twórczość, to przemyślana sztuka.

— Który z wykonanych przez Pana filmów, uważa Pan za najlepszy? —

— Gdybym Panu odpowiedział, że jestem zupełnie zadowolony jakimkolwiek ze swych filmów, to tem samem dałbym sobie smutne świadectwo. Niema rzeczy przykrejszej.

— Jak oglądać siebie na ekranie. —

Zupełnie niedostrzegam dla publiczności najmniejszy błąd, zamaskowany techniką, jest natychmiast widzialny dla mnie i to mnie gnębi.

Dlatego nie mogę odpowiedzieć, jaki film uważam za najlepszy. Gdyby jakikolwiek film był takim, jakim go sobie wyobraziłem na swym myślowym ekranie — byłby to dla mnie film najlepszy. Sł.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa**  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki.  
Czytelnia  
audycje  
radiofoniczne.

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI**  
W ŁODZI

(Park im  
Stenkie-  
wicza.)  
Otwarta  
od godz.  
10 rano  
do 23 w

**TEATR MIEJSKI.**  
Jeszcze tylko dziś i jutro grana będzie w Teatrze Miejskim paryska rewja w 18 obrazach p. t. „Paryż — Łódź” Stanisława Felixa, w wykonaniu zespołu artystów teatrów łódzkich. Bilety od 50 groszy do 5 zł. Początek o godzinie 8 m. 45 wieczorem.

Miejski Kinematograf Oświatowy —  
1) Nasi dobrzy wieśniacy 2) Polowanie na wilka  
Dla młodzieży. — Szatan prerji  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
„Apollo” — 1) Dwaj sierzanci 2) Zręczny Muszkieter  
„Casino” — Tragedja ulicznic  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.  
„Czary” — Królowa toru wyścigowego  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.  
„Corso” — „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”  
Pierwszy seans 4-ta. Ostatni 9.30.  
„Dom Ludowy” — „W miłosnym obiedzie”  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pół.  
Grand-Kino — Mizaż.  
Występy artystyczno-kabaretowe.  
„Imperial” — 1) Gdy świat grzeszny woła! Skandal w noc poślubną  
„Luna” — „Całować to nie grzech”  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.  
„Nowości” — Występy artystyczne.  
„Odeon” — „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”  
„Splendid” — Krwawe piństwo hańby.  
„Resursa” — „Targowisko życia”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.  
Spółdzielnia Pracowników Państwowych  
Marjanka, dziecko ulicy  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: N. Epsztajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfelna (Wschodnia 64), J. Korprowskiego (Nowomiejska 15). (b)



Uroczy obrazek z plaży szwedzkiej wyspy Gotland na Bałtyku, zwanej słusznie „Madrą Północą”

## „LUNA”

Występy znakomitej pary tanecznej pp. Parnellów ścignęły do sympatycznego kina tłumy łódzian, żądnych ujrzenia produkcji, utrzymanych na poziomie europejskim. Zarówno „Toreador” p. Feliksa Parnella, jak i „Józefina Baker” („Taniec Bananów”) odtworzony wspaniale przez p. Ninę Parnell — są technicznie Europę w najlepszym tego słowa znaczeniu. „Oberek” jest doskonałą pantomimą taneczną, której swojskość, przesiąkniętą kulturą przemawia do serca.

Wesoły film „Całować to nie grzech” z rozkoszną Zenią Desni zbiera zasłużone oklaski najwybredniejszych nawet kineomanów. X.

**Uciechę w noszeniu obuwia**

*„URBIN”*  
Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia polsku niema nie lepszego nad „URBIN” niedosięgnięta pasta do obuwia



## Radjo-kącik

Sobota, 3-go września.  
Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.35 Odczyt p. t. „Wielka rola lotnictwa w przyszłych wojnach”, wygłosił dyr. Wł. Balłowski; 17.00 Nad program, komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Paszeta Proniakówna (śpiew), Kaz. Czekotowski (śpiew) i Stanisław Nawrocki (akomp.). W programie: Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara”, Menuet Es-dur i Duet z op. „Don Juan”, Czajkowski: Fantazja na temat z op. „Eugeniusz Oniegin” i aria Oniegina z op. „Eugeniusz Oniegin” i Massenet Arja z op. „Manon” i Duet z op. „Thais”; 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 „Radjokronika”, wygłosił dr. M. Stepowski; 19.15 Rozmaitości, wygłosił p. Ludwik Lawiński, Komunikat Tow. Zachęty Hod. Koł. 19.35 Odczyt p. t. „Zaburzenia żołądkowe w zależności od pokarmu” wygł. dr. Szulc z dziale „Hygiene”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Koncert wieczorny. Wieczór humoru.

„MAGAZYN MEBLI”  
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów  
Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45  
Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, tyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.  
Zarząd. 20-09

Najtaniej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można od najwytworniejszych **MEBLE** do najskromniejszych tylko w firmie **F. NASIELSKI** GÓRNY RYNEK ul. RZGOWSKA № 2. Długoletnia gwarancja! Tel.-4308.

Uwaga, robotnicy!  
**MEBLE** własnego wyrobu poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę **M. FOGEL**, Główna 47.  
UWAGA: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10  
WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES: gdzie można dostać o **30%** TANIEJ UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIĘNNE. Pracownia na miejscu **Z. ZALCMAN**, Główna № 24. UWAGA: Urzędnikom na raty.

**Łóżka** metalowe, materace druciane i wyścielane wózkami. Najdogodniejsi w sklepie fabrycznym „Dobropol” Piotrkowska 73 w podwórku

Nie kupujcie u gęsi owsa!!!  
Kupujcie tylko z pierwszej ręki **otomany, materace, kozetki i krzesła** gdyż takowe kupić można o **50%** taniej i o **100%** lepiej na raty i za gotówkę, w **ZAKŁADZIE TAPICERSKIM** **M. Pokojek**, Rzgowska Nr. 33.

**LECZNICA** lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294**, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienia ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.** Wizyty na miesiąc, 1-2 zabieg i operacje od umowy. Kapsle świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiaki.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Przychodnia **„SALUS”** **LECZNICA** lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny. **Główna 41**, tel. 46-65. Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia: ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kapsle świetlne. Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe. Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

**GABINET Lekarsko-Dentystyczny Tondowska** 51 Główna 51 Leczenie i plombowanie zębów. Zęby sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote. Spłaty częściowe.

**Dr. Różaner** powrócił. **Choroby skórne, weneryczne, moczopciowe, Leczenie sztuczne, Niem słońcem górskim.** **NARUTOWICZA 9** (Dzielnia) tel. 28-98 Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. H. Wołkowyski** Powrócił. **Zachodnia 57. (Cegielniana 19)** **Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.** Przyjmuje od godz. od 4-9 Dla pań od 4-5. Oddzielna poczekalnia, tel. 37-70.

**Dr. M. Glazer** powrócił. **Zielona 6.** TEL. 45-49. **Choroby skórne i weneryczne.** Przyjmuje od 8 do 9.30. 12-2 i od 7-8

**Dr. H. Lubicz** **Cegielniana 43** — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowym.** Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**Dr. Heller** **Choroby skórne i weneryczne.** Przyjmuje od godz. 3-4 i 8-9 **Stenkiwaska 52** róg Nawrot **Ceny leczenia.**

**Dr. Michał LIPSKI** **Wschodnia 65** Piotrkowska 46.) Tel. 3-51. **powrócił** i przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i moczopciowych od 2-lej do 5-ej pp. po i 7 do 9 wiecz.

**Dr. Jan Dobrowolski** **Choroby skórne i weneryczne.** **Andrzeja L. 3.** Przyjmuje codziennie od 11-12 i od 5.30 do 7.30, w niedzielę od 11-12 w Lecznicy Zachodniej 27 od 4-5

**Dr. Heller** **Choroby skórne i weneryczne.** Przyjmuje od godz. 3-4 i 8-9 **Stenkiwaska 52** róg Nawrot **Ceny leczenia.**

Cena prenumeraty:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszrenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:	
Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetryowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	4
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczejnie	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenia i zł. dla bezrobotnych 50 groszy.  
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieś indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariumu nie są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.